

Kuryer Poznański.

Nr. 60. Redaktor odpowiedzialny Sroda, 13 marca 1878. Józef Żórawski. Rok VII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem odnośnego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w drukarni J. Leitgebora. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychtar. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanno, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 7. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fn., reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 marca.

Największe zajęcia w chwili obecnej budzą zwierzchności polityce i postawie Austrii wobec zamierzonych na bałkańskim półwyspie zmian, jakich nie szczędzi wcale hr. Andrassy w tonie austriackiej i węgierskiej delegacyi. Telegraf donosi nam dzisiaj znowu obszernie o posiedzeniach delegacyi odbytych w niedzielę i poniedziałek, nie jednak faktycznie nowego lub pozytywnego nie umie powiedzieć, gdyż zdefiniowanie ściśle przez Andrassę austro-węgierskiej sfery interesów podług zapewnienia telegrafu wywołało wprawdzie sensacyę a nawet bardzo głębokie sprawiło wrażenie na węgierskiej opozycyi, dla reszty jednak świata ma pozostać tajemnicą. Tylko N. W. Tagelb. udało się uchylić nieco zasłony i zdradzić tajemnicę. Dziennik ten pisze, że hr. Andrassy wobec konferencyi chce zachować ostrożność, wzbierał się udzielić obszernych wyjaśnień, jak rozumie sferę interesów austriackich, oświadczył jednak, że Austrija w żaden sposób pozwolić nie może na rozszerzenie Bułgarii aż do egejskiego morza i na okupacyę trwającą dłużej jak 6 miesięcy. Sprawozdanie telegraficzne o wspomnianych posiedzeniach delegacyi brzmi:

Na posiedzeniu komisji budżetowej austriackiej delegacyi odpowiadał hr. Andrassy na rozliczne pytania, jakie niektórzy delegaci stawiali; postanowiono objaśnienia hr. Andrassę uważać za poufne i nie zapisywać ich w protokole posiedzenia. Obszernie zwłaszcza miał Andrassy, podług Reichsraths Kortes p. o. n. d., mówić o kwestyi okupacyi Bośni, o której wyrzekł, że nie leży w celach rzędu. Następnie zapytał hr. Andrassy, że zabezpieczenie się przeciwko niespodziankom nie było motywu, tylko jest jednym z motywów przedłożenia kredytowego. Dalej oświadczył, że interes monarchii wobec Rosyi jeszcze przed rozpoczęciem wojny zostały określone i że rząd rosyjski uznał ich uprawnienie. Obszernie rozwodził się Andrassy nad pytaniem o motywa zamierzonej w 1877 r. częściowej mobilizacyi i nad pytaniem, jakiego poparcia spodziewa się rząd ze strony innych mocarstw na kongresie. Andrassy zaprzeczał stanowczo, aby zamierzone były przygotowania do mobilizacyi bez równoczesnego uruchomienia armii i oświadczył, że rząd nie zamierza bynajmniej rozporządzić mobilizacyi natychmiast po udzieleniu żądanego kredytu; rząd potrzebuje bezwzględnie środków, aby świat przekonać, że monarchia zdolna jest faktycznie bronić swych interesów, jednakowoż przed kongresem, od którego spodziewać się należy wszechstronnie zadowalniającego porozumienia, postawić na nogi armię, aby ją trzymać w pogotowiu i na to wielkie sumy obrócić, a potem ją znowu rozbroić, — byłoby to postępowanie, za któreby rząd odpowiedzialny nie mógł. Jeżeli utrzymywane, że na uruchomienie armii już jest za późno, Andrassy jest zdania, że do tego jest jeszcze o wiele za wcześnie. Przemówił oświadczył Andrassy, że wszystkie wiadomości o faktycznej mobilizacyi, ordre de bataille itd. są nieprawdziwe i absolutnie bezzasadne. — Prezydent Trautmannsdorf zamknął potem posiedzenie, dziękując za gotowość, z jaką minister uczynił zadość życzeniom delegowanych.

Podług obszernego sprawozdania Pest. Corr. o niedzielnym posiedzeniu połączonych subkomisji węgierskiej delegacyi oświadczył tamże hr. Andrassy, że nie było nigdy celem lub zamiarem rządu okupować lub anektować Bośnię i Hercegowinę i nie będzie tak długo, dopóki stamtąd własne bezpieczeństwo Austrii i Węgier nie będzie zagrożone. Spowodowany wywodami i pytaniami kilku mówców, objaśniał hr. Andrassy w półtorogodzinnej mowie, w której objął całe pole kwestyi wschodniej, dotychczasowe postępowanie rządu, obecne jego stanowisko a zwłaszcza jego intencje co do kredytu 60 milionów. Korespondencya ogłasza tylko niektóre rzeczy z wywodów o kredycie, których główną treścią jest to, że rządowi nie pozostaje nic innego, jak dla interesów kraju na drodze pokojowej zjednać uznanie, lecz także starać się o to, aby w najgorszym razie mogły natychmiast potrzebne środki być zarządzone. Z tego powodu domaga się rząd 60 milionów. Co się tyczy postawy innych mocarstw, można śmiało twierdzić, że austriackie interesa na Wschodzie są zarazem europejskimi i wszechstronnie jako takie uznane bywają. Jak daleko inne mocarstwa myślą pójść w obronę tych interesów, oznaczyć nie można. Program rządu nie może być przed zebraniem się kongresu przedmiotem dyskusyi. Następnie wywodził minister szczegółowo, co rozumie o austriacko-węgierskiej sferze interesów i na jakie zmiany Austrija pozwolić nie może. Objasnienia zwłaszcza mają być zachowane w tajemnicy wywołały sensacyę i sprawiły najgłębsze wrażenie na opozycyi.

Subkomisye węgierskie przyjęły na następnych posiedzeniach trzymiesięczne prowizoryum, dały zezwolenie na kredyt dodatkowy żądany dla wojska i marynarki, a wczoraj przyjęły jednogłośnie wniosek delegowanego Falka dotyczący zezwolenia na kredyt 60 milionów.

Sprawa kongresu zajmuje ustawicznie angielski parlament. Biuro Wolffa ogłasza w tym przedmiocie następującą depezę:

London, 11 marca. (Izba wyższa). Lord Stanhope wyraził życzenie, aby żaden z wojujących nie przedstawił na kongresie, lord Stratheden wypowiedział nadzieję, że kongres będzie miał władzę obradowania nad podstawami pokoju. Lord Derby odparł: kongres wybiera sobie prezydenta i wprawdzie obiera reprezentanta tego

mocarstwa, w którego stolicy kongres lub konferencya się zbiera. Nie ma żadnego powodu do przypuszczenia, aby ks. Bismarck uchylił się od przewodniczenia. Gdyby jednak miał odmówić, musi być inny prezydent obrony. Wykluczenie wojujących jest wówczas bezwzględnie pożądanem. Precedensu jednak nie ma żadnego, były kongresy i konferencye, na których tylko wojujący byli reprezentowani. Stanowisko prezydenta nie posiada nadto żadnej władzy osobnej lub powagi, prezydent jest tylko primus inter pares. Co się tyczy uwagi lorda Stratheden, obeszanie kongresu byłoby bezpożytecznym i nierozumnym, gdyby kongres nie miał rzeczywistej, tylko nominalnej władzy obradowania nad przedłożeniami w przedmiotami. Rząd toczy jeszcze w tej sprawie rokowania i dla tego nie może nic więcej powiedzieć.

Rząd angielski, jak oświadczył Northcote w Izbie niższej w poniedziałek, zaproponował, aby Grecya wzięła udział w kongresie. Zdaje się, że rząd grecki sam też udał się z tą propozycyą do mocarstw, gdyż Agence Havas donosi z Aten, że gabinet petersburski kazał przez swego posła w Atenach Saburowa oświadczyć, że przyjmuje wniosek Grecyi o reprezentacyę na kongresie. Agence Russe zaś donosi, że rząd niemiecki wysłał już urzędowe zaproszenia na kongres do mocarstw, które podpisały traktat paryżki.

Z posiedzenia poniedziałkowego niższej Izby angielskiej donosi nam telegram z biura Wolffa co następuje:

Peel zawiadomił, że jeszcze w przebiegu posiedzenia stawi pytanie, czy nie byłoby pożądanem, aby Anglija reprezentowała na konferencyi minister spraw zagranicznych, który zapatrywania się rządu lepiej przedstawić zdoła. — Na zapytanie Montagne'a odpowiedział Northcote, że rząd nie otrzymał jeszcze żadnej wiadomości o warunkach pokojowych. — Onslow zapowiedział, że jutro zapyta rząd o to, czy nie jest mu wiadoma liczba Moskali rozłożonych pod Gallipoli i na liniach przed Carogrodem, jako też cała siła wojskowa stojących na południe Bałkanu Rosyan i czy rząd obeśle konferencyę, dopóki nie będzie znał urzędowo warunków pokojowych i dopóki Moskale dominujące na liniach przed Carogrodem i Gallipoli stanowiska zajmować będą. — Lemson oświadczył, że w najbliższym czwartek będzie interpelował rząd, czy na kongresie wolno będzie każdemu się cofnąć, jeżeli tego naroda godność i cześć wymagać będzie, czy rozstrzygnięcie większości zobowiązywać będzie mniejszość, czy rząd zastrzeżenie sobie prawo protestowania przeciwko wszelkiej spoliacyi Turcyi, która się sprzeciwia traktatowi z 1856 i 1871 r. — Następnie wywodził się dłuższa debata o stanie floty, która odroczone wreszcie do czwartku. Z tego powodu też interpelacya Peela nie przyszła pod obrady.

Z telegramów odnoszących się do sprawy wschodniej dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów: W poniedziałek wieczór generał Ignatiew z Reoufem baszą przybyli do Odessy a nazajutrz o 2 po południu wyjechali do Petersburga. — Nad korpusem okupacyjnym rosyjskim w Bułgarii ma podobno objąć dowództwo generał Dondukow-Korsakow. — Rosyjski jacht Livadia miał przybyć wczoraj wieczorem do Carogrodu do dyspozycyi w. ks. Mikołaja. Co do wizyty w. księcia u sułtana dalszych postanowień nie wydano. Jak się Pol. Corresp. z Carogrodu dowiaduje, w księżę Mikołaj nie otrzymał od sułtana żadnego zaproszenia, lecz z własnego popędu oświadczył chęć odwiedzenia sułtana. Jak się zdaje, sułtan długi czas życzenia tego nie chciał uwzględnić i dopiero w ostatnich dniach porozumiano się co do ceremoniału, jaki ma być zachowany przy spotkaniu się cara z w. księciem. W chwili obecnej zwłoka w odwiedzinach spowodowaną została przez chorobę sułtana. Zapewne to dyplomatyczna choroba, aby się od niemiłych gości uwolnić. — Jak donosi Presse, prezydentowi senatu czarnogórskiego Petrowiczowi, który przybył do Wiednia w specjalnej misyi, miał hr. Andrassy uznając dotychczasową poprawną postawę Czarnogórze, przyrzec, że Austrija będzie popierać prawne pretensye Czarnogóry. — Z Dubrownika telegrafują do Presse, że Porta czyni przygotowania, aby załogi w Bośni pomnożyć. Pod Biaczem zaprojektowano obóz na 40,000 żołnierza. Kontrakty na dostawę żywności dla wojska już zawarto. Agitacya w Bośni i Hercegowinie na rzecz okupacyi przez wojska austriackie nie ustaje. — Standard się dowiaduje, że władze na Malcie otrzymały rozkaz zatrzymania okrętów wojennych, które miały powrócić do Anglii, celem wzmocnienia floty angielskiej na wodach wschodnich.

Przesilenie gabinetu w Rzymie jeszcze się nie skończyło. Największą trudność przedstawia wybór ministra spraw zewnętrznych i ministra wojny, telegram jednak wyraża nadzieję, że nowe ministerstwo wkrótce będzie złożone. Cairoli dopiero po posiedzeniu poniedziałkowym w Izbie deputowanych, którą odroczone aż do utworzenia nowego ministerstwa, rozpoczął porozumiewać się

z przyjaciółmi. Dotychczas wymieniają tylko trzy osoby, które na pewno wnikną w skład nowego ministerstwa to jest Cairoli, Zanardelli i Farini. Dawniejszy minister marynarki Brin ma pozostać w gabinecie. Pogłosce, aby Cairoli miał konferować z Sellą a p. Luzzati ofiarować tekę finansów zaprzecza Opinione. — O posiedzeniu poniedziałkowym Izby deputowanych donosi depeza, że nowo obrany prezydent Cairoli objął przewodnictwo z oświadczeniem, że dla tego ten urząd przyjmuje, aby uspokoić umysły, przypomnieli uroczyste manifestacye przy śmierci króla Wiktora Emanuela i objawione ogólnie zaufanie do króla Humberta, oraz mówił o konieczności administracyjnych i politycznych reform. Prezydent ministrów Depretis opowiadał następnie znaną czytelnikom historią przesilenia gabinetowego i przedłożył projekt do taryfy celnej, który ze względu na nagłość sprawy przekazano specjalnej komisji. Prezydent Izby zawiadomił w końcu Izbę o adresach nadesłanych od Izb z Grecyi, Rumunii i Portugalii z powodu śmierci króla. Na wniosek prezydenta Izba ustanowiła komisję, któraby zredagowała odpowiedź na te adresy.

KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 11 marca.

(M.) Postanowienia wieca katolicko-polskiego w Poznaniu w sprawie adresu i deputacyi do Rzymu wzbudziły tu wrażenie nader pocieszające, gdyż lekano się rozdwojenia, któremu zapobiegają postanowienia wieca.

Adres, zredagowany w Krakowie, powstał w pierwszej chwili na wiadomość o szczęśliwym rezultacie concave i ogłoszeniu urbi et orbi kardynała Pecci następcę Piusa IX. Adres ten był też ogłoszony w Czasie i zyskał potwierdzenie miejscowej władzy duchownej, zanim Komitet lwowski zredagował i ogłosił adres drugi. Nie chcąc zaprzeczać, że adres lwowski, lubo mniej stanowczo niż krakowski, wyraża jednak uczucia katolickie — lecz z drugiej strony pod względem ducha polskiego pierwszy nie ustępuje drugiemu. Różnica cała na tém zawisła, że kiedy pierwszy ogranicza się jedynie na wyznaniu wierności i miłości narodu polskiego dla Stolicy Apostolskiej i nowego Papieża, drugi jest raczej petycyą niż adresem. Pod tym też względem wyraża się być mniej właściwym. Kiedy mamy stanąć przed Namiestnikiem Chrystusowym, wstępującym na stolicę Piotrową wśród tak ciężkich dla Kościoła powszechnego czasów — to nie wypada nam zaczynać od własnych skarg, żalów i prośb, bo nasze uczucia dobre są znane Stolicy św., ale raczej od aktu wierności, przywiązania i solidarności, pewni i ufni, że Leon XIII jak jego wielki poprzednik sam motu proprio nieomieszka podnieść w obronie naszej głosu, lub użyć takich środków, jakie jego ojcowska pieczołowitość wskaże, aby ulżyć katolikom polskim w ich ciężkiej doli. Prosta etykieta wskazuje, że, składając powinszowania, nie należy zaczynać od stawiania żądań. Zarówno położenie narodu naszego jak Stolicy św. wymagało w podobnym objawie wierności unikania pozorów aktu politycznego.

Dwa adresy rozszerzyły się po kraju, krakowski popierany przez trzy konsystorze biskupie, krakowski, tarnowski i przemyski — lwowski uzyskał potwierdzenie dwóch arcybiskupów. Łątwem do zrozumienia, że zarówno ci, którzy wzięli inicjatywę w Krakowie jak i komitet lwowski nie mógł już odstąpić od adresu, skoro oba zyskiwały podpisy. Rozdział w adresie wywołał następstwo dwóch deputacyi, zwłaszcza, że porozumienie z komitetem lwowskim było tem trudniejszym, iż z niego wystąpili ci członkowie, których imiona dawały rękojmię zasad katolickich. W składzie tego komitetu przodowali ci sami dziennikarze i agitatorowie, którzy zawsze lubią brać inicjatywę, czy chodzi o kampanię przeciw delegacyi, czy o adres do p. Ventury, burmistrza rzymskiego, czy o jakąkolwiek demonstracyę, czy wreszcie o adres do Ojca św. Eklektycy polityczni, kierujący się przysłowiem gminnym o owych dwóch świeczkach dla Pana Boga i dla szatana, używają każdego środka, aby narzucić krajowi swoje przewagę. Położenie stało się trudnym dla owych katolików, którzy lekali się rozdwojenia w sprawie tak ważnej i świętej.

Uchwała wiecu poznańskiego, który przyjął adres zredagowany w Krakowie, rozstrzygnęła sprawę. Już poprzednio kilku obywateli z Wschodniej Galicyi oświadczyło gotowość przyłączenia się do krakowskiej deputacyi, takie same adrezy nadechodzą z Paryża, gdzie wśród emigracyi podpisują adres krakowski.

Krakowianom nie chodziło wcale o pierwszeństwo, a tém mniej o jakąkolwiek wyłączność, ale tylko o prawdę i szczerść. Spór nie powstał między dwoma miastami, ale raczej między dwoma stronnictwami, bo grono obywateli ze Lwowa przyłączyło się do adresu krakowskiego. Krakowianie poddają się z największą radością przewodnictwu Wielkopolan i składają w ręce Komitetu poznańskiego, obranego na wiecu, oznaczenie miejsca zbornego, równie jak dalsze kierownictwo pielgrzymką. Znowu przeto najstarsza dzielnica Polski przodować nam będzie, a ma do tego wszechstronne prawo. Ona bowiem stoi dziś jak czata naprzód wysunięta w obronie wiary i narodowości, przechodzi tak ciężkie walki i próby — lecz co więcej, ona może tém śmiało przemawiać imieniem narodu, bo w Wielkopolsce jedynie ruch i życie tak na polu kościelnym jak na polu politycznym nie ogranicza się na wyższych i średnich warstwach. Na wiecu w Poznaniu lud wielkopolski wraz z duchowieństwem, szlachtą i mieszczaństwem rozstrzygnął sprawę.

W Krakowie nie istnieje komitet urządzający deputacyę. Adres, którego treściwość zdradza znanie pióra jednego z przywódców katolickich w narodzie, wyszedł z narady kilku osób, ale znalazł echo w całym naszym społeczeństwie. Mogę wszelako donieść, że w deputacyi gotowi wzięść udział liczni obywatele, między innymi wymieniają tutaj hr. Stanisława Tarnowskiego, p. Józefa Badeniego, p. Pawła Popiela (syna), ks. kan. Dunajewskiego, hr. Jana Zamoykiego. Ze Lwowa zaś przyłączyć się mają: p. Tytus Kielanowski, p. Józef Prus Jabłonowski, ks. opat Nowakowski z Żółkwi. Nie wątpimy, że za pośrednictwem Poznania przyjdzie do porozumienia z komitetem lwowskim, zpośród którego także kilku członków wybiera się do Rzymu.

Przesilenie na Wschodzie.

* Jakież mogą mieć dziś znaczenie wszystkie ugody, układy polityczne, konwencye i traktaty wobec rozwielenionej zasady państwowej „sila przed prawem“, jakież mogą mieć traktaty te znaczenie w Rosyi, która przez cały przeciąg czasu swego istnienia nigdy żadnych nie dotrzymała zobowiązań, jak to wyswiedca dostatecznie historia nasza? Jak Rosya szanować będzie na przyszłość zawarty z Turcyą traktat, pokazuje dziś fakt następujący: W księżę Mikołaj, aby zabezpieczyć pozycye swe od stony morza Marmora przed flotą angielską, która przepłynęła była przez Dardanelle, zażądał od W. Porty, by wolno mu było z częścią swęj armii zająć tymczasowo stanowiska pod Bujuk-Czekmedze i Kuczuk-Czekmedje, grożąc, że w przeciwnym razie wkroczy do Carogrodu. W. Porta, nie mając innej drogi wyjścia, przyzwoliła na żądanie moskiewskie. Między obydwoma stronami stanęła formalna ugoda piśmienna, pociągnięto linię demarkacyjną i zawarowano, iżby w księżę Mikołaj zajął kwatery w San Stefano w nie więcej jednak, jak w 1200 żołnierza. Tymczasem nie 1200, ale 15,000 stoi dziś Moskale w San Stefano, jak to Pol. Corr. z wiarogodnego donosi źródła. Jest to już więc pierwsze pogwałcenie piśmiennego układu ze strony Moskwy, za którem niebawem pójdą i inne. Wspomniany korespondent opisując pobyt Moskale w rzeszonej miejscowości, opowiada nam o lekceważeniu i bucie jenerałów moskiewskich, z jaką traktowali wysłanych na powitanie ich do San Stefano Reoufa i Mehameda Alego baszów. W. księżę Mikołaj zapytał Reoufa baszę ironicznie, czy brał udział w kampanii krymskiej, a do Mehameda Alego przemówił po francusku, iż ma nadzieję, że tenże nie zapomni swego rodowitego języka i w mowie tej będzie mógł z nim prowadzić konwersacyę. W. księżę Mikołaj mieszka u bogatego Ormianina, Arakela beja Dadiana, a jenerał Ignatiew stał podczas swego tamże pobytu w domu mającego krawca, rodem Prusaka, gdzie też prawdopodobnie podpisano traktat moskiewskoturecki.

Znaną jest z telegramów i obrad parlamentu angielskiego obelga, jakiej doznał dragoman ambasady angielskiej, Mariwicz, ze strony generała Ignatiewa. W sprawie tej pisze Standard: Mariwicz, drugi dragoman angielski udał się do San Stefano do Savfeta baszy. Ignatiew, spotkawszy Mariwicza w przedpokojach, odezwał się do niego: „Panie Mariwicz, i Pan tu bawisz: mam wielką chęć kazać Pana rozstrzelać”. Wystraszony dragoman udał się pospiesznie do Savfeta, prosząc go o radę. Ten kazał mu natychmiast opuścić San Stefano i wyjechać do Pera, co też nastąpiło. Moskiewscy i przyjaźni Moskiewie korespondenci wystawiają teraz rzecz tę jako żart i dobry humor Ignatiewa, i natrzącają się z zbytniej lekkości dragomana angielskiego.

Podczas gdy na całym świecie wojny głęboka dziś panuje cisza, leje się dotąd dość obficie krew w greckich prowincjach Turcji, w Tessalii, Epirze i Macedonii. Korespondenci z pola bitew, kreśląc nam te partyzanckie walki Greków, wynoszą ich bohaterstwo, przypominając dawniejsze boje o niepodległość Grecji. W walkach tych biorą nawet udział kobiety, stawiając obok mężów i braci i na wzór dawnych Spartanek zagrzewają ich do męstwa i chwalebnej śmierci za ojczyznę. Nieregularne wojska tureckie prowadzą przy tym nierówną tę walkę, jak to donosi pewien angielski korespondent, w sposób wielce kompromitujący W. Portę. Słabość władz tureckich niezdolna jest powstrzymać dzikich hord albańskich, które roznoszą pożogę i mordują spokojnych mieszkańców. I tak gwardya narodowa w Laryssy, przewożąc transport prochu dla wojska tureckiego do Szarsali, dopuszczala się w drodze rabunku. Pod Kardicą zastrzelili pewien bey turecki, nazwiskiem Osman, trzech chłopów, pasących spokojnie trzody, a towarzysze jego, poćinawszy głowy poległym i rannym i zatknawszy je na dzidy, powrócili z nimi do Kardicy. Ludność chrześcijańska — pisze znów inny korespondent — obawia się tego samego losu, jaki spotkał dawniej Bułgarów, t. j. ogólnych rzezi. Wiadomości te wszakże przyjmować należy z wszelkiem zastrzeżeniem, jako pochodzące z źródeł Turcji nieprzyjrzanych.

Stosunek Rumunów do Moskali staje się — pisze korespondent z Bukaresztu do Polit. Corresp. — co godzinę uciążliwszym. Chociaż traktat podpisany został w San Stefano w dniu 3 bm., rząd rumuński jeszcze w d. 8 bm. nieotrzymał żadnej o tym urzędowej wiadomości. Rumuńscy mężowie stanu upatrują słusznie w ustąpieniu Moskiewie Dobruczy zaród przyszłych zakłóceń. Bułgarowie, skoro tylko nabiorą siły, zażądają niezawodnie zwrotu Dobruczy. Nadzieja utrzymania przy Rumunii Bessarabii coraz bardziej znika. W dniu 8 bm. opowiadano sobie w Bukareszcie, iż wojska moskiewskie zajęły już rumuńską Bessarabię. W Gałaczu i innych miastach pojawiają się broszury, rozrzucone, jak się domyśla korespondent, przez Moskali, w których pomiędzy innymi i to czytają, że Bratiano podejrzewa swych odwiedzin w Liwadii sprzedał Bessarabię Moskiewie. Wogóle na każdym kroku spotykają gabinet rumuński ciągłe nieprzyjemności i kłopoty, a pochodzące tak z kraju, jak z zagranicy.

Armia rumuńska, ustępując miejsca Moskalom, zajmie, jak piszą z Wiednia, pozycje na linii strategicznej pomiędzy Bukaresztem a Werciorową. Isza dywizja Angelescu pozostanie w Turn-Sewerinie, dokąd już wkroczyła; 2ga dywizja Czerkes przeniosła się do Krajowy; 3cia dywizja Rakowica stać będzie w Bukareszcie, a 4ta dywizja Lecca, zajmująca dziś Widdy, Belgradczyk i Kalafat, przeniesie się do Pitesztii, oddawszy twierdzę do Moskalom. Wnosząc z wszystkich dotychczasowych rosyjskich rozporządzeń wojskowych, twierdzić można na pewno, iż w przeciągu dwóch tygodni mieć będą Moskale stotysięczną armią w Rumunii, gdzie, jak słychać, przez czas dłuższy pobawi.

Do Carogrodu przybywa coraz więcej gości moskiewskich. Jakoby w awangardzie zawitało tamdotąd wielu już oficerów rosyjskich pod niewinnym na pozór pretekstem przejrzenia się osobliwościom miasta. Za nimi podążają już generałowie moskiewscy, witani, jak twierdzą, serdecznie przez dawniejszych swych wrogów Turków. Przez czas niejaki bawił, jak donoszą do Biura Hirscha, w Carogrodzie jen. Skobielew. Przyjmował go nawet sam sułtan. Po rozmowie z padyszachem udał się generał moskiewski w towarzystwie ambasadora niemieckiego do Aja Sofii, następnie do biura tureckiego ministerstwa wojny.

Do wspomnianego źródła donoszą dalej z Carogrodu, iż został już wygotowany akt oskarżenia w sprawie Sulejmana baszy. Akt ten dzieli się na dwie części, na polityczną i militarną. Zarzucają Sulejmanowi głównie bezczynność w czasie przechodu przez Bałkany i udział w spisku, uknuty na zwalenie z tronu sułtana. O niepomysłnych natomiast jego walkach pod Szipką nie ma w oskarżeniu żadnej wzmianki.

NIEMCY.

Berlin, 12 marca. Parlament załatwił się na dzisiejszym posiedzeniu w drugim czytaniu z kilku tytułami budżetu, które przekaza-

ne były komisji budżetowej, pomiędzy nimi i etat marynarki uchwalili podług wniosku swę komisji, która wniosła o skreślenie całego szeregu pozycji wydatkowych i o okrojenie dochodu, postawionego w etacie a pochodzącego z pożyczki na marynarkę. W przebiegu rozpraw zabierał po kilka razy głos naczelnik admiralicy v. Stosch, ażeby zwrócić uwagę parlamentu, jak bardzo marynarka niemiecka się podniosła, wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby materyał okrętowy za nadto był zużywany i bronić pozycyji, w etacie zamieszczonych na budowę nowych okrętów wojennych. W końcu zajmował się parlament rugami wyborczymi. — Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro, poczem parlament z powodu posiedzeń sejm pruskiego zapewne na kilkanaście dni się odroczy.

Minister skarbu p. Camphausen ponowił podobno wczoraj u cesarza wniosek swój o zwolnienie ze służby rządowej. Jak słychać, wniosek ten zostanie uwzględniony, przy czem spotkać go ma nadzwyczajna jakaś łaska monarsza. Jako następcę w jego urzędzie wymieniają ministra Friedenthal, naczelnego prezesa prowincyji hanowerskiej, hr. Eulenburg i dyrektora jeneralnego cel Burgharda.

FRANCYA.

* Paryż, 11 marca. Minister wojny przedłożył w Izbie deputowanych nowy projekt do prawa o sztabie jeneralnym, w którego skład według artykułu 4 wchodzić ma; w czasie pokoju w sekcji wojskowej 320 oficerów i to 30 pułkowników, 40 podpułkowników, 125 majorów, 125 kapitanów; w sekcji jeograficznej 30 oficerów i to dwóch pułkowników, 2 podpułkowników, 8 majorów, 18 kapitanów. Minister oznacza, ilu oficerów należeć ma do sztabu jeneralnego w czasie wojny.

Senator Lafond de Saint Mur napisał podobno do ministra wojny list, w którym donosi, iż zamierza go interpelować o to, co rząd francuski zamierza zrobić na kongresie, aby zabezpieczyć własność dotychczasowych wierzycieli Turcji. Minister odpisał, iż na interpelację tę dopiero wtenczas będzie mógł dać dostateczną odpowiedź, kiedy rząd otrzyma autentyczny tekst układu zawartego pomiędzy Rosją a Turcją, i że sam powiadomi interpelanta, kiedy odpowiedź tej będzie mógł udzielić.

Wczoraj ukazał się pierwszy numer dziennika komunistycznego p. t. La Commune affranchie, Journal du travail. (Wolna gmina, dziennik dla klas pracujących). Redakcją powierzono Feliksowi Pyat, który jako komunista z roku 1871 zaocznie na śmierć skazany został i obecnie w Londynie przebywa. Garibaldi, który do wszystkiego mięszać się musi, napisał do redaktora tego dziennika list następujący:

„Mój kochany Pyat! Prawa demokracja widzi w Twój osobie najszlachetniejszego szermierza (wonejającego nafta, morderem i pożogą). Jako żołnierze wielkiej rodziny wolnych ludów, dumny jestem z tego, że do Was należę i że poświęcić mogę miłość moją wielkiemu ludowi Paryża, którego mieliśmy honor być przedstawicielami. (Jak wiadomo, był Garibaldi wraz z Pyatem w roku 1871 po zawarciu rozejmu wybrany posłem).

Wasz całym sercem

Garibaldi.

Równocześnie napisał podobno pustelnik z Kaprery list do króla Humberta, który w ten sposób, na mocy znanego przysłowia „les amis de nos amis sont nos amis“ wstępuje w związek przyjazny do Feliksa Pyat.

XIX Siècle donosił 3 b. m., że siostra Sainte-Aimée od św. dziecięctwa posadziła za karę dziewczynkę jedną na gorący piec, w skutek czego taż dziewczynka znacznie się poparzyła. Już 5 b. m. postala jeneralna przełożona od świętego dziecięctwa, siostra Alfreda z Nancy następujące sprostowanie do tegoż pisma: „Mam zaszczyt uwiadomić Pana, że żadna z zakonnic od św. dziecięctwa nie nosi imienia Sainte-Aimée, oraz że żadna nie jest nauczycielką w Douzy, ani też w żadnej innej gminie tego departamentu.“ Przypominamy Dziennikowi Poznańskiemu, że i on to oszczerstwo ogłoszono powtórzył, i że ma obowiązek krzywdę tę naprawić.

Do obozu w Chalons przybyło już 11 baterji; ćwiczenia wstrzeleniu rozpoczną się 1 kwietnia, a 80 oficerów jeneralnego sztabu weźmie w nich udział.

Bezrobocie w Montceau już ustało.

Temps donosi, że lord Lyons, ambasador angielski w Paryżu, przeznaczony na delegata angielskiego na kongres w Berlinie odbył się mający, wstąpi do gabinetu londyńskiego i zostanie mianowany ministrem bez teki; w Paryżu ma go zastąpić pierwszy sekretarz ambasady.

W senacie złożony na dzisiejszym posiedzeniu senator Batbie na stół Izby sprawozdanie komisji o projekcie do prawa, dotyczącego amnestyi. Przy nowym wyborze biur senatu wybrano na przewodniczących 5 republikanów i 4 członków prawicy.

Nowo utworzone prawe centrum senatu wybrało swym przewodniczącym pana Grafuhle. — Izba dep. przyjęła projekt o znizeniu opłaty pocztowej od listów w obrębie kraju, a senat przyjął także znizenie co do opłaty od telegramów.

WŁOCHY.

* Rzym, 11 marca. O rozruchach po-

między gwardyą szwajcarską piszą do Germanii z Rzymu:

Ojciec św. postanowił usunąć niektóre nadużycia, jakie wszędzie i zawsze zachodzić musza; wywołało to, jak inaczej być nie mogło, pewna niezadowoloność, mianowicie zaś pomiędzy pewną częścią gwardy szwajcarskiej. Żołnierze ci żądali zgłębienia potrójnego żołdu za miesiąc lutego, gdyż wedle dawnego zwyczaju płacono im za miesiąc, w którym Papież umarł, za miesiąc, w którym się odbywało konklawe i za miesiąc, w którym wybór nowy nastąpił, osobny żołd. Ojciec św. sądził, że taka hojność w czasach tak smutnych, w których Stolica św. potrzebuje swoje opędać z ofiar wiernych, nie byłaby stosowną. Na próżno starał się baron Sonnenberg, kapitan gwardy, uspokoić wzburzonych szwajcarów, przywódców musiano uwięzić, atoli towarzysze uwolnili ich przemocą, niektórzy połamali nawet swą broń. Ponieważ Ojciec św. takich sług dłużej trzymać nie mógł, przeto 32 z pośród nich wydalonę ze służby.

Gazetta d'Italia podaje z mającej się niezadługo ukazać książki p. t. „Urban Rattazzi i jego czas“ kilka ustępów, odnoszących się do nowo wybranego Papieża, a pomiędzy nimi i kilka listów Rattazzi'ego o Kardynale Peccim. W r. 1869 pisał Rattazzi:

Kardynał Pecci jest niezaprzeczenie mężem wielkiego znaczenia, którym się często zajmowałem. Z ujmującą formą łączy on wielką energią i nadzwyczajną surowość w administracji. W Benewencie pokazał wysokie zdolności i charakter niewzruszony. Przed kilku laty mawiałem często o nim z królem Leopoldem, najrozsądniejszym z pośród królów Europy. Poznał on Kardynała dokładnie, kiedy tenże był nuncyuszem w Brukseli i pomógł mu też do otrzymania kardynalskiego kapelusza, atoli nie tał sobie nigdy, że nie robi on władzom naszym innych większych ustępstw, krom formalnych, odpowiadających stanowisku jego. Powiadał król, że Kardynał Pecci zastępuje się w razie potrzeby do wyroków Opatrzności, atoli jest jak najsilniej przywiązany do Stolicy św., ma niezmiennie zasady a jego nieprzewidywalność stała się nie pozwala mu popaść nigdy w słabość. Trzeba przyznać, że Pecci jest jednym z tych kapłanów, których cześć i uwielbiać musimy. Zażył on widocznie, i w tym leży jego przewaga, wobec władz naszych stanowisko wyższe na wd wszystkie stronnictwa. Słusznie go porównujesz z Kardynałem Riaro Sforza, atoli Pecci stoi wyżej od niego. Jest on znakomitym poetą, król Leopold cytował mi z pamięci jego wiersze, pełne siły i rzetności.

Dnia 2 bm. przyjmował Ojciec św. deputację peruzyańską, przybyłą pod przewodnictwem Biskupa Sufragana, a złożoną z członków kapituły, reprezentantów duchowieństwa niższego, wiernych obojga płci itd. Leon XIII przyjął dawniejszych swych dyceyan z wielkiem rozrzewnieniem, wysłuchał łaskawie pięknych adresów, które mu odczytano w imieniu kapituły, duchowieństwa niższego, seminarium i redakcyi Paese, zapewniał obecnych o swęj dla nich przychylności, a udzieliwszy im wreszcie apostolskiego błogosławieństwa, darował dwie prześlizne monstrancye, jedną dla kolegiaty, drugą dla katedry peruzyańskiej.

Jak wiadomo, donosiła Ajencya Stefani dnia 8 bm., jakoby Kardynał sekretarz stanu wystosował był do apostolskich nuncyuszów zapytanie, jakie zajmują wobec rządów zagranicznych stanowisko i jakiego zachowania się mocarstw spodziewały się można, gdyby Stolica święta zmieniła swą politykę w sensie „stałym, ale mniej zaczepnym“; dalej donosiła taż ajencya, że król Humbert wysłał jednego z dostojników kościelnych do Ojca św. z powinszowaniem wstąpienia na tron itd. Osservatore romano, urzędowy organ Stolicy św., zaprzeczył tak jednę jak i drugą wiadomości; Ajencya Stefani upiera się przy swem twierdzeniu i dodaje, że osobą, która Leonowi XIII w imieniu króla składała powinszowanie, był Arcybiskup turyński. Ajencya wie nawet, iż dementi Osservatora nie pochodziło z urzędowego źródła, tylko od stronnictwa nieprzejednanych, których każda myśl o porozumieniu się Stolicy św. z rządem włoskim przeraża.

Jakie niedorzeczności zamieszczają pisma liberalne w korespondencyach rzymskich, niechaj się czytelnicy przekonają z następującego urywka Koeln. Ztg.: W Watykanie wpadnięto podobno na trop, że bunt Szwajcarów nie był bynajmniej faktem odosobnionym, lecz że chodziło tutaj o sprzyśnięcie całego stronnictwa Jezuitów. Cel był ten, aby Papieża zmusić do wyniesienia się z Rzymu. Papież jednakże, przeniknąwszy o co tu chodzi, oświadczył stanowczo, że się będzie umiał utrzymać na swem stanowisku. Podpada też bardzo, że Papież nie pozwalał deputacjom na posuchaniach odczytywać adresów, aby w ten sposób unikać i schodzić z drogi naciskowi ultramontanów. Jak wielkiem jest natręctwo, z jakim niepowolani z wszystkich krajów narzucają się Papieżowi z radami, trudno prawie uwierzyć. Kardynał Ledóchowski mieszka ciągle w Watykanie. Papież jednakże nie jest podobno przeciwny zamianowaniu następcy dla archidiecezyi poznańskiej i zamianowaniu w ten sposób wygnania Arcybiskupa w rezydencyą Kardynała de la cour. Zanim to nastąpi, musiałby się Papież przekonać o przychylnych zamiarach rządu niemieckiego. Kardynał Francini ma zostać przewodniczącym w kongregacyi, która zajmie się zbadaniem stosunku Stolicy św. do rządu włoskiego, a mianowicie pytaniem, czy władze kościelne w różnych częściach kraju mogą zajmować to samo stanowisko względem władzy świeckiej, bez względu na to pod jakimi rządami dawniej zostawały.

Kiedy sprawa bigamii Crispiego coraz większego nabierała rozgłosu, odbywała się w Kwirynele rada familijna, na której uchwalono, iż niemożliwą jest rzeczą, aby król Humbert zagał sesyą parlamentarną z Crispim przy boku swoim. Z tego powodu nakazał król Depretisowi, aby zawiadomił ministra spraw wewnętrznych, iż król życzy sobie jego dymisji. Rada ministrów, która się bezzwłocznie odbyła, trwała długo i była podobno bardzo burzliwą. Crispi-

operał się zacięciem i dopiero wtenczas ustąpił, kiedy mu minister sprawiedliwości Manzini dał do zrozumienia, że niezbędna jest rzeczą, aby się natychmiast usunął. Król przyjął w tej chwili jego dymisję. Sędzia śledczy powołał już w tej sprawie deputowanych Tuno i Tamajo, panią Rozalią Crispi i byłego posła Zerli do Neapolu jako świadków. Zeznanie profesora Francone, jednego ze świadków, na którym Crispi wymógł świadectwo swęj bezzeczności, potępiło zupełnie byłego ministra.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 12 marca. Na pogrzeb arcyksięcia Franciszka Karola przybyli tu pomiędzy innymi: W. książę Ferdynand tokański, książę Jerzy saski, książę Hohenzollern. Dwór wremberski reprezentować będzie naczelny mistrz ceremonii hr. v. Taube. Z Pragi przybył tu Kardynał książę Schwarzenberg.

Wiedeń, 11 marca. Książę Amadeusz przybył tu dziś po południu a przyjmował go na uroczystość przyozdobionym dworcem kolei południowej arcyksiążę Rudolf; naczelnicy władz cywilnych i wojskowych byli tam również obecni.

Wykonywanie praw

kościelno-politycznych.

* Ciężka zaiste dola nasza, ciężkie nawiedzenia, któremi nas Pan dotyka, dodając co chwila nowy cios do dawnych, nową próbę do już przeżytych doświadczeń. Prawa kościelno-polityczne nie dosyć jeszcze widać sprawy spustoszenia, wypędzwszy z kraju Zwierzchnika naszych archidiecezyi, jego Sufragana, tyłu kapłanów steranych na służbie ołtarza i młodych Levitów, rwiących się do pracy w winnicy Bożęj. To jeszcze zbyt łagodne wykonywanie tych ustaw, — powie na to pan minister wyznań i dla tego trzeba jeszcze pójść krok naprzód. Są jeszcze parafie pozbawione Pasterzy, ale nie pozbawione zupełnie duchownej opieki, bo mające zastępców zgasyłych proboszczów w osobach księży wikaryuszów — otóż i tęj pociechy trzeba je pozbawić, niech uczują cały ciężar kościelno-politycznego prawodawstwa, które „tak łagodnie“ u nas wykonywane bywa! Załedwieśmy donieśli o skazaniu na grzywny księdza wikaryusza Nowaka z Czempinia i o zakazie dalszego wykonywania funkcji kapłańskich, a oto już nową stratę na tém polu zapisać nam przychodzi.

W piątek dnia 8 marca został ksiądz wikary Urlych z Miejskiej Górki skazany na marek 300 kary i otrzymał zakaz dalszego sprawowania swego urzędu, który przed i po śmierci swego proboszcza s. p. księdza Grandke prawnie dzierżył. Wyrok ten sądu rawickiego boleśnie dotknął całą parafię; oto ustęp z listu opisującego w prostych słowach, jak sobie lud radzi w nabożeństwie i jak się pociesza w swęj niedoli:

W niedzielę jak zwykle głos dzwonów począł wzywać wiernych do domu Bożego na nabożeństwo; nasamprzód zaśpiewano Asperges me, poczem przeczytał jeden z tutejszych obywateli przypadająca ewangelię św. i stósowne kazanie do pierwszej niedzieli postu, jedno z kazania księdza Piotra Skargi, poczem śpiewano pieśń „Kto się w opiekę“, na konie: odczytano litanię do Matki Boskiej i zaśpiewano „Przed oczu Twoję Panie“, gdyż zwykle tak się u nas nabożeństwo odprawia, a wreszcie „Anioł pański.“ Nieszpory odprawily się tak jak zwykle postno, tylko z tem, że zamiast psalmów grano i śpiewano w wielkim placem ludu „Pod Twoją obronę.“ Nie trając nadziei, spodziewamy się, że Pan Bóg raczy wysłuchać próśb naszych, i że lubo nasz oziębiony pasterz w Rawiczu nie wygrał, to w Poznaniu wygra i znów swe owieczki słowem Bożem karmić będzie.

Z pod Trzemeszka dochodzi nas dalej wiadomość, że skoro tylko zapadł wyrok na księdza wikaryusza Nowaka z Czempinia, napisał zaraz p. Perkuhn, komisarz rządowy administracyi majątkiem biskupim w naszych archidiecezyach, do dozoru kościelnego w Wojnie, aby od tej chwili zaprzestął płacić pensyą tamtejszemu wikaryuszowi ks. Kaźmierzowi Kłyszowskiemu, mimo że dla wikaryusza są dochody osobno przeznaczone i hypotecznie zapisane. Tak tedy możemy się spodziewać dalszych procesów i dalszej „łagodności“ władz pruskich. A gdy się ktoś odważy publicznie rzeczyć nazwać po imieniu, — gdy np. na wiecu wypowie co lud sądzi o tém prawodawstwie, lub gdy pragnie ludowi znaczenie jego wytłómaczyć, w okolicach gdzie się rządowi proboszczowie usadowili, — wtenczas naraża się na rozwiązanie zgromadzenia, na śledztwa i procesy.

Adres do Ojca św. Leona XIII.

* Do znanego adresu, przyjętego na wiecu poznańskim, przystępują dalej:

W imieniu parafii święciechowskiej i dwóch osieroconych parafii, gołanieckiej i wilkowskiej — ks. dziekan Wiesner.

W imieniu parafii węgowieckiej — ks. proboszcz Bukowiecki.

W imieniu parafii orchowskiej i linowieckiej — ks. prob. Sieg.

W imieniu parafii ślesińskiej, która nade-
 równocześnie kilkadziesiąt podpisów — ks. dzie-
 kański.
 W imieniu parafii czarnkowskiej ks. prob.
 i ks. wik. Gromkowski.
 W imieniu parafii wyrzyńskiej ks. proboszcz
 i ks. wik. Gromkowski.
 W imieniu parafii budzyńskiej — ks. prob.
 i ks. wik. Gromkowski.
 W imieniu parafii ostrorogskiej — ks. prob.
 i ks. wik. Kałkowski i Dreszer, wicepre-
 legium kościelnego.
 W imieniu parafii Ryszewko — ks. dziekan
 i ks. wik. Gromkowski.
 W imieniu parafii wleńskie, która przez
 reprezentowaną była na wiecu — ks.
 i ks. wik. Gromkowski.
 W imieniu parafii gniewkowskiej ks.
 i ks. wik. Matuszewski.
 W imieniu parafii ołobockiej ks. dzie-
 kański, Tomasz Urban, Jan Urban i Jan
 i ks. wik. Gromkowski.
 W imieniu parafii granowskiej ksiądz
 i ks. wik. Gromkowski.
 W imieniu parafii janowieckiej ksiądz
 i ks. wik. Gromkowski.
 W imieniu parafii droszewskiej ksiądz
 i ks. wik. Gromkowski.

Walne Zebranie Centralnego Towarz. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim.

(Dokończenie.)
 Z odczytanego na walnym zebraniu „sprawozdania
 z rocznych czynności“ wyjmujemy następu-
 jąco:
 Zarząd Towarzystwa składał w roku 1877 pa-
 n. dr. Henryk Szuman prezes, Adolf hr.
 i ks. wik. Gromkowski wiceprezes, M. hr. Kwiłocki skarbnik,
 i ks. wik. Gromkowski sekretarz, Ta-
 deusz Chłapowski, Konstanty Dziem-
 ski, Maksymilian Jackowski, Bogu-
 sław Zubiński, który dla choreby z Zarzą-
 dem, Władysław Moszczeński i Wła-
 sław Zakrzewski.

Najważniejszym przedmiotem staraję-
 cemu się Zarządowi, prócz szkoły różniczej, były
 różnicze włościąnskie. Na wniosek Patro-
 ni M. Jackowskiego udzielił Zarząd subwencją
 w wysokości 250 talarów. Zarząd
 starając się o usiłowania Patrona, ogłosił drukiem
 „O wpływie gospodarstwa kobiecego na
 dochód z posiadłości włościąnskich“.
 Zarząd na walnym zebraniu delegatów Kółek
 wleńskich, i 200 egzemplarzy dał Patronowi
 rozdzielnie pomiędzy Kółka wedle uznanej
 przez siebie potrzeby. Również dał Patronowi
 na sam cel 200 egzemplarzy dzieła napisanego
 przez s. p. Włodzimierza Brezę, obejmu-
 jącego wskazówki do zakładania i utrzymywania
 Kółek owocowych.

Z odcisku zapisu s. p. z Moraczewskich Sta-
 wisk, który wynosi w kapitale 5000 talarów, po-
 doła stypendya dwóch młodzieńców poświęcających
 się na naukę.

W sprawie ułatwienia zbytu na bydło opasowe
 Zarząd wspólnie z delegatami towarzystw
 i oraz rokowania z bankiem Kwiłocki, Po-
 ni i s. p. nie doprowadziły i w tym roku do pożą-
 danego rezultatu. Zarząd, nie spuszczając z oka
 wadzeń w obecnym czasie dla ziemian kwestyi,
 starał się o zwołanie interesentów we właści-
 wym czasie.

W wystawie krajowej lwowskiej wzięła znaczna
 liczba członków Towarzystwa Centralnego osobisty
 udział i niektórzy z nich wystawili na tę wystawę
 swoje w inwentarzu. Dr. Sempolowski, kierow-
 nicy stacji kontroli nasion w Żabikowie, przesłał
 na wystawę okazy roślin i nasion.

W tym roku tak samo, jak w poprzednim, nie
 miał Zarząd żadnych sprawozdań ze zwiedzanych
 gospodarstw, lubo odnośnie szemat przesłał dyrekcjom
 towarzystw filialnych. Zarząd wyraża nadzieję, że
 w przyszłym postarają się dyrekcje towarzystw
 o wypełnienie przesłanych szematów.

Doświadczenia i próby na stacjach doświad-
 czeń robiono w kilku towarzystwach filialnych
 mianowicie w Towarzystwie zubińskim, inowro-
 cławskim, węgrowskim i gostyńskim.
 Przez śmierć s. p. Wilhelma Łyskowskiego
 w łódzkiej stracie, a Towarzystwo gostyńskie także
 wskutek śmierci trzech członków: s. p.
 i ks. wik. Gromkowski, Alfreda Żółtowskiego i Emila

Zarząd odbył w roku ubiegłym 8 posiedzeń
 z tego 2 zebrań z delegatami Towarzystw fi-
 lialnych.
 Towarzystw filialnych produkuje w pracy To-
 warzystwo inowrocławskie, najstarsze wie-
 czo po Towarzystwie gostyńskim. Liczy 17 lat
 i 69 członków z składką roczną 753 mk.
 Powiecie inowrocławskim istnieje 10 Kółek wk-
 łoczych pod kierownictwem wicepatrona p. Toma-
 sza Koźłowskiego. W tymże powiecie zawią-
 zało Towarzystwo pszczelnicze w r. 1876 i liczy
 15 członków. Towarzystwo szubińskie
 liczy lat 10 istnienia i 51 członków z składką
 roczną 782 m. Do Towarzystwa tego należy cała
 powiatowa, tak więksi właściciele, jako i
 zarządcy większych majątków, oraz kilku
 z własnego popędu czynny bierze udział.
 Towarzystwo gostyńskie liczy członków 123

z składką roczną 1113 m. Dnia 18 stycznia r. b.
 obchodziło 25letnią rocznicę swego istnienia przy li-
 cznym udziale członków, przyczem złożono 300 mk
 na fundusz żelazny Towarzystwa Naukowej Pomocy.
 Towarzystwo średzko-wrzesińsko-gnie-
 źnińskie liczy członków 81. — Towarzy-
 stwo krotoszyńskie liczy 35 czł. czynnych i
 60 włościąnskich, którzy dość regularnie bywają na ze-
 braniach, W dniu 9 sierpnia 1877 obchodziło to
 Towarzystwo uroczystą 10letnią rocznicę swego za-
 łożenia. Otacza ono szczególnie swą opieką Kółka
 włościąnskie i urządziło wystawę Kółek, która, jako
 pierwsza w tej mierze, bardzo się udała. — To-
 warzystwo węgrowskie liczy członków 54
 z składką roczną 848 m. — Towarzystwo ple-
 szewsko-odolanowskie liczy czł. 137 z skład-
 ką roczną 781 m. Dyrekcja tego Towarzystwa uza-
 ła się w swym sprawozdaniu na obojętność i oziębłość,
 oraz na mały udział członków w pracach Towarzy-
 stwa. — Towarzystwo ostrzeszowskie li-
 czy czł. 44 z roczną składką 67,50 mk. Dyrekcja
 tego Tow. żali się również na obojętność i apatję
 młodszych zwłaszcza obywateli, którzyby pracą po-
 przeć i udziałem swym ożywić je mogli. — Tow-
 arzystwo mogilnickie nie podało w swym spra-
 wozdaniu ani liczby członków, ani ilości składek.
 Skierowaną jest tam uwaga członków na Kółka w-
 łoczańskie, których w powiecie istnieje 4. — Sprawo-
 zdanie Towarzystwa poznańsko-szamotuł-
 skiego nie podaje ani liczby członków, ani składek
 rocznych. Wskutek przystąpienia kilkunastu obywa-
 teli pow. bukowski do Towarzystwa liczba członków
 jego wzrosła.

W tegorocznych sprawozdaniach Towarzystw fi-
 lialnych widocznym jest objaw życzliwej pieczy dla
 Kółek włościąnskich, wspólny wszystkim Towarzystwom.
 Drugi punkt jaśniejszy przedstawia czynność Tow-
 arzystw w północnej części Księstwa, uwydatnia się
 tam większy ruch i praca, — zebrań są tam częstsze,
 a udział liczniejszy. Z innych powiatów podają spra-
 wozdania większe skargi na obojętność i apatję cz-
 łonków; zebrań powiatowe są tam rzadsze i nielicznym
 poparte udziałem.

Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia śp. Karola Marcinkowskiego za rok 1877.

(Dokończenie.)
 Jest Panowie, w tém równoważeniu się potrzeb
 ze zasobami pomocy naszej ten fatalizm, że w odwrotnym
 do siebie zostają stonkami. Im bowiem zamożność ogólna,
 więc i możność ofiar jest większa, tém potrzeba pomocy
 jest mniejsza; gdy przeciwnie, im mniejsza jest zamożność
 ogólna, tém potrzeba pomocy właśnie staje się większą.
 A w chwili obecnej większa ona jest niż kiedykolwiek,
 gdy po zniesieniu alumatów, konwiktów i seminarjów
 znaczna liczba uzdolnionej a niezamożnej młodzieży po-
 zbawiona się widzi pomocy, którą dawniej w instytucjach
 tych znajdowała.

Mamy jednakże w Bogu nadzieję, że za powrotem
 lepszych czasów, gdy zamożność ogólna się wzmoże, a
 wielkość potrzeb przeto do samo się zmniejszy, nadzieje
 w nas i ta pożądana chwila, w której dochody z potrze-
 bami pomocy naszej się zrównoważą. Od tej chwili nie
 o pomnożeniu, ale o utrzymaniu już tylko pomysłnego
 stanu funduszów starać się nam przypadnie.
 Dziś atoli, gdzie przedewszystkiem, i we wszyst-
 kiem, trzymać się jedynie należy zasady podającej się
 z przyszłością; „podług stawa groble spada“, tj. udzielać
 pomocy tylko w miarę dochodu, mianowicie w kilku po-
 wiatkach, nie możemy jeszcze ustawać w gorliwości ku
 temu celowi. Owszem działając w duchu Towarzystwa,
 powinniśmy raczej starać się o to, byśmy, kiedy nie do-
 łamy wszystkich, ocalili przynajmniej część jeszcze i obro-
 cili na pożytek kraju przynajmniej te jeszcze liczebne aspi-
 rantów, która przez upadek wspomnianych instytucji daw-
 nej pomocy pozbawiona została.

Badz o bądź, o Towarzystwie Pomocy Naukowej
 Imienia Karola Marcinkowskiego ze strony finansowej jak
 na czas dzisiejszy, tyle śmiało powiedzieć możemy, że
 w porównaniu z wielu innymi stowarzyszeniami, dobre
 robi interes i dobre ma powodzenie.
 To też patrząc na to uderzające zjawisko, nie go-
 dzi się zwątpić jeszcze, choć w czasach tak wielkiego
 jak dziś materializmu, ani o wartości, ani o mocy przy-
 ciągnącej celów idealnych, skoro lepsza część społeczeń-
 stwa z taką szlachetnością, z taką miłością a z tak bez-
 przykłądną wytrwałością, cele takowe, rzetelnego dobra
 ogółu dotyczące, w Towarzystwie naszym popiera. Tymto
 widokiem zapewne też powodowany nestor literatury na-
 szej a jubilat dzisiejszy, już przed dziesięciu laty w Ra-
 chunkach swoich o Towarzystwie naszym do klubów zaiste
 wyraził zdanie, że „Instytucja ta, żywym będąca świad-
 ctwem lepszej epoki i gorętszych uczuć niżeli dzisiaj-
 sze, stojąca na bezprzykładnie trwałym prywatnym opo-
 datkowaniu się dobrowolnym, dla celu, który tylko szla-
 chetne dusze uczuć mogą, niezagrażona dotąd żadnym
 odjęciem rozdziału, który się wszędzie indziej czuć daje,
 a którego zdrowa część obywateli tu zapewne nigdy nie
 dopuści, tak rzeczywistą społeczeństwa jest zasługą, że
 w niej nie wiedzieć czy myśl, czy wytrwałe onej wykony-
 wanie, na większą część i uwielbienie ogółu zasługują“.

Przystępujemy nakoniec do zdania sprawy z funkcji
 organów i działaczy Towarzystwa.
 Co do członków Towarzystwa, to nasamprzód wy-
 mienić tu należy dotkliwszą niżeli lat poprzednich stracie,
 Oprócz największej, którą na czele sprawozdania już wy-
 mieniliśmy, straty śp. księdza prałata Brzezińskiego, nie-
 odżałowanego Prezesa Dyrekcji, poniosło Towarzystwo
 przez śmierć stracie jeszcze ośmiu, ile nam wiadomo, wy-
 bitniejszych przez zasługi swe członków. Do nich należą:
 śp. ks. dziekan Theinert, wypróbowany od lat wielu przy-
 jaciół i dobroczyńca Towarzystwa naszego, śp. ks. prałat
 Koźmian jeden z najgorliwszych członków stowarzyszenia,
 który nie tylko żadnego zgromadzenia prowincjonalnego
 nie opuścił ale i nadto funduszem na rzecz imienia swego
 przez byłych wychowalców zakładu swego zebrał, za-
 soby Towarzystwa znakomicie powiększył. Zapisujemy tu
 z nie mniejszą także boleścią zgon śp. Piotra Daszkiewi-

cza, przewodniczącego w Komitecie ostrzeszowskim; śp. ks.
 Mąkego, członka gorliwego w Komitecie gnieźnieńskim,
 jako też członków Towarzystwa śp. Józefa Chlewickiego
 z Kąkulinowa, Wilhelma Łyskowskiego i ks. Sobockiego,
 którzy wszyscy dla zasług około Towarzystwa położonych
 części wielką i uznanie powszechne w powiatach swoich
 sobie zjednali, a dla których całe Towarzystwo na zawsze
 wdzięczną i niewygasłą zachowa pamięć.
 Boleśną także jest strata doznana przez podpa-
 dłość w mieniu pewnej liczby członków, którzy niemo-
 gąc nadal opłacać roczną składkę, ani też dawniejszych
 spłacić zaległości, musieli przestać być członkami To-
 warzystwa, co atoli najsmutniejszą, to ta okoliczność, że
 znaleźli się członkowie, którzy z powodu urazy bądź to
 w uczuciach osobistych, bądź religijnych, doznanej przez
 byłych, lub obecnych kilku stypendiatów, z grona cz-
 łonków Towarzystwa wystąpili. Mamy nadzieję, że po
 bliższym rzeczy rozpoznaniu ci członkowie niebawem do
 grona naszego wrócą.

Straty te co do liczby, powetowało Towarzystwo
 przez ilość nowych członków, którzy w roku ubiegłym
 do niego przystąpili. Wynosi ona wogóle 68. Z tych
 powiat średzki, który tu palmę zwycięstwa osiągnął, sam
 54 dostarczył.
 Po zrównoważeniu się tym sposobem straty z przy-
 rostem, liczba ogólna członków Towarzystwa w roku
 ubiegłym wynosiła 2,310. Jest to liczba w stosunku do
 ogólnej liczby mieszkańców W. Ks. Poznańskiego nader
 szczupła! Zważywszy atoli, iż członkowie Towarzystwa,
 aczkolwiek niebędące ekskluzywnym (Statuta § 3)
 jednak wyłącznie niemal rekrutują się z mieszkańców
 jednej tylko narodowości, liczba pomniejszona przestaje przy-
 najmniej być zatrważającą.

Najwyższą liczbę członków liczyły, tj.: miasto
 Poznań, gdzie ich było 270 i powiat gnieźnieński, który
 z miastem Gniezmem razem liczył członków 279. Naj-
 mniejszy kontyngens do liczby ogólnej dostarczyły po-
 wiaty skrajne t. j.: Międzyrzecki, który liczył 11, i Mię-
 dzychodzki, w którym było członków 19. Dziwnie atoli
 małą liczbę, bo do 30 tylko dochodzącą, dostarczył po-
 wiaty Mogilnicki i Krotoszyński, — po których jednakże
 spodziewamy się, iż za usunięciem istniejących zapewne
 tam przeszkód, w roku następnym w pokazniejszej wy-
 stąpią liczbie.

Walne zebrań powiatowe w roku ubiegłym były,
 mianowicie w niektórych powiatach, liczne i ożywione;
 a byłoby niezawodnie znacznie liczniejszemi, gdyby termin
 dla nich wyznaczony zawsze był w stosowniejszym i zjad
 obywatelom dalszym bardziej ułatwionym. Najlepiej, gdy-
 by, jak we wszystkich, tak i w tym punkcie trzymano
 się przepisów i zwoływano zgromadzenia powiatowe wed-
 le tyt. VI § 2 instrukcji najpóźniej, pierwsze we trzy
 miesiące po walnym zebraniu prowincjonalnym, a nie np.
 w czasie żniw, jak się to w jednym z powiatów zdarzyło;
 drugie zaś mniej więcej na 3 miesiące przed walnym zgro-
 madzeniem w Poznaniu.

Przedmioty, które na zgromadzeniach powiat-
 wych szczególnie się zajmowano, były i liczne i nader
 ważne; a dotyczyły głównie celów, środków i działaczy To-
 warzystwa. Gorliwie roztrząsano w nich mianowicie kwe-
 stya podniesienia dochodów Towarzystwa i rozliczne ku
 temu następczo sposoby. Między nimi, jako najważniej-
 szy podawano: pomnożenie liczby członków. A w tym kie-
 runku poruszono znów kilkakrotnie już ponawianą kwestyą
 wystosowania ogólnej odezwy do ludu. My wskazując w tej
 mierze powtarzamy, cośmy dawniej już powiedzieli, że
 środek ten z pozoru nader obiecujący, praktycznie, jak
 kilkakrotnie doświadczenie nauczyło, jest nader mało sku-
 tecznym, teoretycznie zaś mniej stosownym dla tego, iż
 nie odpowiada duchowi Towarzystwa. Wziąwszy sobie za
 cel udzielanie pomocy, na wychowanie dzieci, mniej za-
 możnej klasie ludności, nie powinniśmy ono, jak się zdaje,
 pomocy tej od niej żądać; a następnie jeśli chodzi o po-
 moc, nie wypada zastępować jej rażą, jakobyśmy mówili:
 pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże (aide toi, et Dieu
 t'aidera); gdyż rada taka leży już po za obrębem To-
 warzystwa.

Zresztą ogólne odezwy i tak są w ciągłym biegu
 przez to, iż pisma nasze publiczne, a mianowicie ludowe
 z uznania godną gorliwością sprawą Towarzystwa naszego
 żywo się zajmują i takową ludowi także, do którego dziś
 zresztą już nie tylko wieśniacy, ale wogóle cała mniej za-
 można klasa wszystkich stanów należy, przypominają i go-
 rąco ją zalecają.

Niemniej zastąpić się dadzą odezwy ogólne przez
 rozpowszechnianie drukowanych sprawozdań naszych ro-
 cznych, a mianowicie przez zasyłanie ich do czytelników
 ludowych, gdzie takowe istnieją.

Skuteczniejszemi atoli nad odezwy ogólne wszelkiego
 rodzaju okazały się, jak raporta komitetów donoszą,
 odezwy do pojedynczych osób wszelkiego stanu, czyli owe
 listy zapraszające, które Dyrekcja okólnikiem swoim z d.
 21 marca 1876 zalecała. Skuteczność ich jednakże wyła-
 cznie zależną jest od stosowności adresu, pod którym się
 rozsyłają, t. j. od troskliwego wyboru osób jakiegokolwiek
 bądź stanu, do których je adresujemy. Jeżeli to są oso-
 by, które przy danych sposobnościach okazują się czu-
 leni na dobro publiczne, a przystem są w możności czynienia
 dla dobra ogółu choćby najmniejszej ofiary, to skutek li-
 stów do niej wystosowanych niechybnie będzie pomyślnym.
 Najdorażniejszym wszakże, jakby go nazwać mo-
 zna, jest sposób podniesienia liczby członków przez to, iż
 by każdy z obecnych na walnym zebraniu zobowiązał się
 przygotować aż do następnego zebrań i przywieść ze so-
 bą na to zebranie choć po jednym tylko członku no-
 wym — jak to uchwalono na walnym zebraniu w powie-
 cie wyrzyńskim.

Na koniec z całą przynależną przedmiotowi trosk-
 liwością jako sposób pomnożenia dochodu rozstrząsano
 środki jak najbardziej ułatwiające członkom sposobność do
 składania swych ofiar na rzecz Towarzystwa. Jednogło-
 dnie uznano, że instytucja poborów okręgowych okazuje
 się nader zbawiającą; podawano w tym kierunku także
 ten środek, aby w mieście powiatowym, gdzie się podatki
 publiczne opłacają, mieć swego poborcę, u którego przy
 jednej sposobności, można by składkę dla Towarzystwa
 regularnie składać. Nie poruszono tylko jeszcze jednego
 sposobu na ułatwienie oddawania ofiar, który w mieście
 Poznaniu z najpomyślniejszym skutkiem się skutkiem
 pod każdym względem, który za stosownym wynagrodze-
 niem w czasach najstosowniejszych, z kwitami przez p.
 podskarbiego wygotowywani, obchodzi w pewnych obrę-
 bach mieszkających członków i za wzięciem kwitu
 a przystem i sprawozdań rocznych w mieszkaniu ich skła-
 dki dla Towarzystwa odbiera. Może z właściwymi mody-
 fikacjami środek ten w niektórych powiatach z dobrym
 skutkiem dalby się zastosować. Inne jeszcze przedmioty,
 które mi walne zebrań powiatowe z równą gorliwością
 zajmowały się, dotyczyły: albo ścisłego porządku w
 prowadzeniu spraw Towarzystwa, ku czemu dwa powiaty
 księżę osobną do zapisywania czynności, uchwały; albo
 kierunku nauk dla stypendyatów najwłaściwszego a tylo-
 krotnie już rozstrząsanego; albo nakoniec prowadzenia
 się ich moralnego, o którym już wyżej mieliśmy spo-
 sobność nadmienić.

O czynności komitetów powiatowych wogóle tylko
 z uznaniem wspomnieć tu możemy. Wypełniały one po
 najwięcej części gorliwie wzięte na siebie i przez za-
 szczytny wybór współobywateli powierzone sobie obowią-
 zki. Odbywały funkcje organiczne urzędu swego regular-
 nie, a szczególnie poruczenia dyrekcji, choć nie w stu-
 pieknie na wyznaczony czas, przeciw zawsze sumiennie
 wykonywały. Były nawet takie, które albo na brak za-
 trudnienia się skarżyły, albo brak ten, choć mniej wła-
 ściwym sposobem czynnościami dyrekcji wypełniały. Jak-
 iemi przedmiotami zajmowało się Walne zebranie zesz-
 łe:

roczne prowincjonalne, liczące 148 reprezentantów, to
 wykazuje drukowany protokół z dnia 28 lutego r. z.
 O czynnościach dyrekcji zaś sąd nie do nas należy. Tyle
 tylko śmiało powiedzieć możemy, że nietylko uchwały
 i życzenia Walnego zebrań jak najściślej wykonać
 i uwzględnić nieomieszkałszy, ale zgola wszystkie czyn-
 ności do urzędu naszego przywiązane jak najkrypuła-
 tniej wypełniać zawsze uważaliśmy za pierwszy swój obo-
 wiązek.

Dyrekcya składała się w roku 1877 z następują-
 cych osób: 1) Ks. Prałata Brzezińskiego, jako prezesa,
 2) Profesora dr. Rymarkiewicza, jako zastępcy prezesa,
 3) Chłapowskiego Tadeusza, 4) Cybulskiego Maryana, 5)
 Ks. Biskupa Janiszewskiego, 6) Kantaka Kazimierza, 7)
 Mieczysława hr. Kwiłockiego, 8) Ks. Prałata Likowskie-
 go, 9) Łaszczyńskiego Feliksa, 10) Dr. Mateckiego, 11)
 Józefa hr. Mielżyńskiego, 12) Profesora dr. Mottego, 13)
 Radońskiego Anastazego, 14) Szumana Kazimierza, 15)
 Dr. Witulskiego, jako sekretarza.
 Ks. Prałat Grandke pełnił obowiązki podskar-
 biego.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał jenerałemu
 konsulowi i bankierowi nadwornemu baronowi Karolowi
 v. Rothschild w Frankfurcie n. M. król order koronny
 pierwszej klasy a dyrektorowi archiwów państwowych, dr.
 v. Sybel, tytuł tajnego wyższego radcy rejencyjnego.

* **Na krzyż** na moście Chwaliszewskim. Z przenie-
 sienia 148 marek 75 fen. Ks. M. Dalkowski 3 mrk., p. Pio-
 czyńska 2 m., ks. Turkowski z Szamotuł 1 m., Slusarek
 z Broniszew 1 m., ks. Zubiński ze Slesina 3 m. Razem
 wpłynęło dotąd 158 marek 75 fen.

* **Na pomnik Piusa IX.** w katedrze na Wawelu;
 Ks. Dalkowski z Poznania 5 m. — Ks. Turkowski z Sz-
 amotuł 2 m. — Ks. dr. Pankowski z Ryszewko 10 m. —
 M. Slusarek z Broniszew 1 m. — Ks. dziekan Zubiński
 składki z parafii Slesińskiej pod Naklem 13 m. 50 fen. —
 Ks. prob. Służyski z Konar 3 m. — Dr. Wicherkiwicz
 5 m. — Ogółem wpłynęło dotąd 477 mrk.

* **Na ubogą rodzinę,** którą poleciłmy czytelnikom
 naszym, wpłynęło na ręce nasze: od Nioznajomego marek
 20, od p. dr. Wicherkiwicza marek 5, — za które sz-
 anownym składamy serdeczne Bóg zapłać. Pierwszej gwał-
 towniej potrzebie już zaradono.

* **Ksiądz prob. Sieg** z Orchową wytoczył, jak się
 dowiadujemy, proces pp. Bittnerowi i Ventzkiemu za to,
 że go na wiecu niesłusznie pozbawili wolności słowa, przy-
 sługującej każdemu obywatelowi. Skargę swą umotywował
 ks. Sieg tem, że do oporu przeciwko władzy bynajmniej
 nie wzywał, że owszem zachęcał do cierpliwości i chciał
 zalecić wysłanie petycji; protestował zaś przeciw jakiej
 ustawie i krytykował ją wolno każdemu.

* **Walne Zebranie Kółek różniczych** odbędzie się
 dnia 23 b. m. Patron tyłczy, p. M. Jackowski, za-
 wiadamia o tém interesowanych, jak następuje:
 „Szanowne zarządy Kółek różniczo-włościąnskich
 zawiadamiam niniejszem, że Walne Zebranie delegatów
 Kółek różniczo-włościąnskich odbędzie się dnia 23 marca
 r. b. (w sobotę) o godzinie 3 minut 15 z południa w Po-
 znaniu w Bazarze, na które pp. prezesów i po dwóch de-
 legatów z każdego Kółka uprzejmie zapraszam.

- Porządek obrad następujący:
1. Zagajenie zebrań i sprawozdanie Patrona
 2. Skompletowanie bura prezydyalnego.
 3. Wykład: „O zamożności włościąnskiego stanu jako
 stanu różniczego“, ks. Antoniewicz.
 4. Wykład: „O bogactwie krajowym i sposobach pod-
 niesienia takowego“, p. Chojnacki.
 5. „O zabezpieczeniu od ognia i gradu“, Patron.
 6. Wnioski członków.

Maksymilian Jackowski,
 patron Kółek różniczo-włościąnskich.“
 * **Walne Zebranie akcyonaryuszów** prowincjonal-
 nego banku akcyjnego W. Księstwa Poznańskiego odbyło
 się przedwczoraj. Na Zebraniu tém, na którym repre-
 zentowanych było 691 akcyj z 128 głosami, odczytano spra-
 wozdanie dyrekcji, wybrano do Rady Nadzorczej radcę
 miejskiego p. Bielfeld, zezwolono na wydanie kau-
 cyi, złożonej przez zmarłego dyrektora Hill jego spadko-
 biercom a w końcu wybrano komisarzem do rewizyi ksiąg
 i udzielenia desarzy pp. kupców Bistrzyckiego, Kornfelda
 i Manheimera, wszystkich z Poznania.

* **Radzca rejencyjny Lucht**, którego niedawno prze-
 niesiono do tutejszej królewskiej rejencji, przes-
 dzony został obecnie do starostwa w Lüneburgu a w jego
 miejsce przybył do Poznania asesor w. Duering. Od
 1 stycznia r. b. wstąpił również do kolegium tutejszej
 rejencyjnej w miejsce do Magdeburga przeniesionego radcy
 rejencyjnego Kalisky zamianowany radcą rejencyjnym
 radca ziemiański powiatu bittburgskiego Borchert.

* **Inspektora** budowy garnizonowych Nieder-
 stetter przeniesiono tu dotąd z Poczdamu a w jego
 miejsce wysłano ztąd inspektora budowy garnizonowej
 p. Böhke.

* **Sprawozdanie policyjne.** Znaleziono torbę prze-
 kupki z portmonetką i pieniędźmi; klucz od szafy; ksią-
 żeczko-saska-meininga premią asygnową udziałową se-
 rya 03295 Nr. 22. Zgubiono: zwój obejmujący rysunek
 i około 6 pism z adresem budowniczego Helberg, św. Mar-
 cin Nr. 30; trzewik gumowy dziecięcy; srebrny zegarek
 cylindrowy; złota obrączka ślubna; czarna wędziana chu-
 stka na głowę.

* **P. Kohleis**, pierwszy burmistrz Poznania, wyje-
 chał do Berlina, ażeby zająć miejsce swe w pruskiej Izbie
 panów; równocześnie udał się tam i p. Pilet, członek Izby
 poselskiej.

* **Konstabler**, którego sąd tutejszy skazał, jak to
 wczoraj donosiliśmy, za przekroczenie w urzędzie na trzy-
 miesięczne więzienie, dostał nagłe obłąkanie.

* **Rura od wodociągu** pękła onegdaj po południu
 w bliskości akcyjnej fabryki sprytu, tak że woda wylewała
 się zaczęła. Naprawę rury rozpoczęto natychmiast i ukoń-
 czono ją około 2 godziny w nocy.

* **W Wystruci** wychodzący Bürger- und Bau-
 ernfreund donosi, że wkrótce obędząca mają granicę
 prusko-moskiewską delegowani obu tych mocarstw, celem
 urzędzenia więcej komór nadgranicznych.

* **W gimnazjum inowrocławskim** odbył się pod
 przewodnictwem radcy szkolnego p. Tschakert egzamin
 ustny abiturjentów. Wszyscy egzaminandi otrzymali
 świadectwo dojrzałości, a czterech z nich uwolniono na-
 wet wskutek dojrzałych prac piśmiennych od popisu
 ustnego.

* **W Wijewie**, wsi pomiędzy Wschową a Kaszczo-
 rem położonej, otworzoną zostanie w tych dniach agencya
 pocztowa.
 * **Od grona akademików Polaków z Wrocławia**
 odbieramy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie
 jej w piśmie naszym, do czego ze względu na szlachetną
 jej dążność chętnie się przychylamy:
 „Ze smutkiem zazwyczaj nam przychodzi, że go-
 rąca nasza prośba, jaką w interesie pana Karola Bauma,
 prezesa „Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Wro-
 cławiu“ przed niedawnym czasem do dłużników jego,
 (mowa tu tylko o Polakach) publicznie wystosowaliśmy,
 z maleńkim wyjątkiem żadnego dotąd u intere-
 sowanych nie znalazła posłuchania. — Ze smutkiem i
 boleścią zazwyczaj nam przyszedł do obojętności ziom-
 ków, którzy przez opieszałość swą przyprowadzili do
 ruiny materialnej człowieka, co duszą i ciałem

zrósł się z społeczeństwem polskiem, i długi czas poświęca się z bezprzykładną gorliwością pracy około zespolenia w jedno ognisko rozproszonych po Wrocławiu Przemysłowców Polaków; dzisiaj zaś ciż sami ziomkowie nie poczuwają się do obowiązku naprawienia krzywdy, którą panu Baumowi wyrządzili. Czyż osobom interesowanym nie wystarczy przypomnienie publiczne powinności, o której nie byli powinni zapomnieć? Czyż tylko środki gwałtowne zdolne skłonić ich do wypełnienia tego, co również ze względu na nieszczęśliwe położenie zasłużonego rodaka, jak ze względu na honor polskiego społeczeństwa dawno już powinni byli uczynić?

Wobec podanych już w pierwszej naszej odezwie faktów, że odbiorcy p. Bauma, Polacy, winni mu za towar około 3.000 grzywien, że wskutek tego p. Baumowi zagraża obecnie zupełna ruina materyalna, niemniej wobec tej smutnej okoliczności, że pierwsza nasza prośba, wystosowana do dłużników p. Bauma, żadnego prawie nie odniosła skutku, uważamy za obowiązkiem nasz jeszcze raz publicznie odezwać się do ziomków (dłużników p. Bauma) z tą usilną prośbą, by zechcieli jak najprędzej spłacić swe zaległości panu Baumowi i przez to nie dopuścić, aby człowiek, co przez cały ciąg życia swego gorliwie pracował dla społeczeństwa polskiego, dzisiaj, gdy już skronie jego siwy włos pokrywa, był zmuszony obwiniać Polaków, że go codziennie pozbawili chleba.

Inne pisma polskie upraszamy o łaskawe powtórzenie w łamach swoich niniejszej odezwy.
Wrocław 9 marca 1878.

Akademicy zbrani na posiedzeniu „Kółka Towarzystwa”

* **Historyczny kościółek** na górze Kahlenberg pod Wiedniem, w którym według podania król Jan Sobieski przed samą bitwą dnia 12 września 1683 służyć miał do mszy św., znajdował się we czwartek w wielkim niebezpieczeństwie, podczas wielkiej burzy bowiem uderzył wien piorun. Na szczęście jednak piorun z wieżyki i dachu po rynnie uszedł w ziemię, nie zapaliwszy wianaz dremnianych.

* **Pojedynek.** Telegram z Pragi donosi o pojedynku, który się tam odbył dnia 7 bm. pomiędzy hr. Rumorskirch a hrabią Thun. W walce na pałasze pierwszy skaleczony został w dłoń, a drugi lokko w głowę.

* **Uniwersytet upsalski** wysłał na wystawę paryską chór studentów, złożony ze sto wybornych głosów.

* **O Polakach w Turcji** piszą z Wiednia 10 b. m. do Czasu: Doszły tu prywatne wiadomości, że postępowanie Moskali w Turcji z Polakami nagle uległo zupełnej zmianie; zaprzestali oni mieli prześladowania osób należących do tej narodowości, a nawet przeciwnie, mają je otaczać opieką. Mówią, że odznacza się w tym względzie generał Skobielew. Zmiana ta ma także dotyczyć zakonu Zmartwychwstańców, który się znajdował w Adryanopolu.

W tym samym przedmiocie piszą z Paryża do Czasu: Wyraźnie Rosya spozregła się, że wieszenie Polaków w Turcji wywołałoby wszędzie (wyjąwszy we Francji) ogólne oburzenie. Nagle, jak donosi list wczoraj odebrany z Turcji, Rosyanie zmienili postępowanie swoje; zlagodniali, uspokajają Polaków, zostawiają na miejscach, dają nowe, a niektórzy między nimi mówią nawet o braterstwie, federalizmie słowiańskim i wspólnym dzia-

laniu w tym kierunku przeciw tym, którzyby chcieli sprawie słowiańskiej stawiać zapory. W Adryanopolu Zmartwychwstańcy zostawieni w zupełnym spokoju. Znaleźli się Bułgarowie, którzy widząc to, wiele się zdumieni i wielce byli z tego niezadowoleni, udali się oni do generała Skobelewa, by go oświecić, co te mnichy za jedni. Generał Skobielew przyjął deputacyja w nader charakterystyczny sposób, bo kazal ją wyrzucić za drzwi, a u Zmartwychwstańców postawił na kwatery trzech wyższej rangi oficerów polskiego urodzenia. W ks. Mikolaj wziął do siebie na drogmasna Polaka, byłego oficera od kozaków sułtańskich. Zmiana frontu zatem, bo nie ulega wątpliwości, że w początkach zupełnie inaczej postępowano; może na ona na celu zaprzeczenie wieściom o wieszeniach lub zatarcie ich.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 14 marca, Zacharyasza b. i Matyldy kr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20. Zachód o godzinie 6. Długość dnia 11 godzin 40 minut.

Wypadki historyczne. 1585 Zerwanie sejmku przez Grudzińskich i związek na króla. — 1611 Moskwa pobita pop Smoleńskiem. — 1633 Synowie Zygmunta III składają przysięgę wierności. — 1801 Śmierć Ignacego Krasickiego. — 1812 Tajnym traktatem Austrija przyrzeka zwrócić zabór polski.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Bartnika postępowego** wyszedł nr. 5 i zawiera: Rada ogólna. — Walne zgromadzenie Towarzystwa pszczelnio-ogrodniczego. — (Plan zajęcia się zestawieniem pomologii krajowej, J. Lityński). — J. Kokurewicz: Jak zwalczyć biedę? — Ks. Kahl: Stare reguły pszczelnictwa. — Ks. Bażański: Przyczynki do sposobu robienia uli słomianych. — F. Z.: Nauczyciel a Towarzystwo pszczelnio-ogrodnicze. — Ruch stowarzyszeń. — Spis szkół, dla których Bartnik zapisany. — Czasopisma pszczelnictwa. — Odpowiedzi. — Pytania. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 marca.

HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Sokolnicka z Tarnowej, Stanowska z córka z Srody, Stefanski z Brzezia, Lubomecki z Gniewkowa, Nowaczynski z Obrzy, Wagner z Junikowa, Bajer z familija z Tarnowej, Brznisz z Bydgoszczy, Rogozinski z Srody, Kolukowski, Zmijewski i Warniewski z Prus Zachodnich, Brzozowski z Budziszewa.

GIELDA.

Poznań, dnia 13 marca 1878.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. — na styceń — styceń-luty — luty-marzec, marz.-kwiec. — kw.-maj — maj. **Okowita**, (z beczki) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 10,000 litr., cena wypowiedziana 50, — na list. — grud. — styceń — luty — marzec 50, — kwiecień — maj — kwiecień-maj 50,70, czerwiec 51,60, lipiec 52,30 sierpień 53, — marek. **Okowita w miejscu** (bez beczki) 50, — marek.

Ceny targowe w Poznaniu T O W A R.

dnia 13 marca 1878.

	piękny	średni	pośled.
Pszenica 50 kilogr.	10 10	9	8 40
Zyto	6 70	6 35	6 15
Jęczmień	7 90	7 10	6 30
Owies stary	7 50	6 50	6 20
Owies nowy	—	—	—
Groch do gotowania	7 60	7 40	7 20
Groch na paszę	6 60	6 50	6 30
Kartofle	1 60	1 50	1 40
Wyka	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław 12 marca, Siemie koniczyny, czerwone spok., pośled. 29 —34, średnie 37—41, piękne 46,00—49,00, najp. 51,00—53,00 m., białe wyżej, psł. 42,—48, średnie 52— 58, piękne 66—70, najp. 76—80 mkr. **Zyto**: (za 2000 funt.), spok., wyp. — cent. na upł. wypow. — marzec i marzec-kwiecień 132,50 żąd., kwiec.-maj 133,— pte., — żąd., maj-czerwiec 135,50 żąd., czerw.-lip. 138,— żąd., lip.-sierp. — żąd. **Pszenica**: 193 żąd., kwiec.-maj 198 żąd., wyp. — — żąd., czerwiec-lipiec —, — żąd., wyp. — c. **Olej rzepiowy**: stale, wypowiedz. — cent w miejscu 69 żąd., marzec 67,— żd., — pte., marzec-kw. 67 żąd., kw.-maj 67,50 ż., maj-czerwiec 67,50 ż., czerw.-lip. sierp.-wrzesień —, wrzesień-paźdz. 65,— żąd., — pte. **Okowita**: spok., wypowiedz. — litr., marzec marzec-kwiecień 50,40 — plac., kw.-maj 50,60 — plac., — żąd., lip.-sierp. 53,— żąd., sierp.-wrzesień — pte.

Ceny targowe w Wrocławiu z dnia 12 marca 1878.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj-wyż.	naj-niż.	średni naj-wyż.	lekki naj-niż.
Pszenica biała nowa	19 80	19 50	20 60	20 10
„ żółta „	19	18 70	19 70	19 50
Zyto nowe	13 70	13 20	12 90	12 70
Jęczmień stary	—	—	—	—
„ nowy	16 30	15 60	15 10	14 60
Owies stary	—	—	—	—
„ nowy	13 60	13 20	12 90	12 40
Groch	17	16 30	15 30	14 90

Postanowienia komisji handlowej	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Siemie lniane 100 kilogr.	25	22	19
Rzep zimowy	30	27	25
Rzepik zimowy	28	25	20
Rzepik latowy	27	24	20
Lnica	23	20	17

Cena wypowiedziana na 13 marca: żyto 132,50 pszenica 193 — m., jęczmień — m., owies 119,— rzep — m., olej rzepiowy 68,— okowita 50,40 marek. **Notatka giełdowa spirytusu kartofli**, za 100 pte. tral. w miejscu — żąd., — pl. **Koniczyna do siewu**, czerwona niezm. 42,50 kilogram. 40—45—50 marek; biała wyżej, 42,50 68 marek. **Makuchy rzepiowe** słabo, za 50 kil. 7,40—8,70. **Makuchy siem. niezm.**, za 50 kil. 8,70—9,20. **Żubin** żółty 9,20—10,40—11,20 mkr. 9—10—10,40 m. **Tyotka** stale, za 50 kilogr. 17—20—23 m. **Perki**: za mirch (2 nowe szefle czyli 75 funt.) naj. 2,50—3,50 m., pośled. 2,—2,50 za szefel (75 funt.) 1,25—75 m., pośled. 1,—1,25 m., za litr 0,03—0,06. **Siano** za 50 kil. 2,40—2,80 m. **Słoma** 15,—20,00 mkr. za kopę 60 kil

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego. Berlin, dnia 12 marca 1878. (Kursa końcowe)

Pszenica staję Kwiecień-maj		Kapitał	
202,50	206,—	Galicjany	104
Zyto stale	—	Pr. pap. państ.	92
Marzec	—	Pozn. 4% list. z.	92
Kwiec.-maj	144,—	Poz. list. ron.	92
Maj-czerwiec	142,50	Austr. los 1860	104
Olej rzep. stale	—	Włochy	104
Kwiec.-maj	66,50	Amerykany	104
Wrzes.-paźdz.	64,70	Turki	104
Okowita stale	—	7 1/2% Rumun.	24
w miejscu	52,10	Pol. lik. 1 zast.	39
Marzec-kw.	51,80	Rosyj. bknot.	214
Maj-czerwiec	52,—	Sreb. rnt. austr.	39
Czerw.-lip.	53,20	Aus. akc. kred.	39
Owies	—	Kolęj Państw.	424
Kwiecień-maj	137,50	Lombardy	139
Wypow. żyta	000	Okowita spok.	—
Wypow. okow.	10,000	w miejscu	—
Szczecin , dnia 12 marca 1878. (Kursa końcowe)	—	Wiosna	204,50
Pszenica mezm.	—	Maj-czerwiec	206,—
Wiosna	204,50	Zyto stale	—
Maj-czerwiec	206,—	Wiosna	139,—
Zyto stale	—	Maj-czerwiec	140,50
Wiosna	139,—	Olej rzep. potw.	—
Maj-czerwiec	140,50	Kwiecień-maj	68,—
Olej rzep. potw.	—	Wrzes.-paźdz.	64,70
Kwiecień-maj	68,—	—	—
Wrzes.-paźdz.	64,70	—	—

Walne zebranie Spółki akcyjnej teatru polskiego w ogr. Potockiego w Poznaniu odbędzie się dnia 30 marca r. b. o godz. 4 po poł. w sali hotelu francuzkiego. **Porządek dzienny:** 1. Zagajenie i ukonstytuowanie się walnego zebrania. 2. Sprawozdanie dyrekcji z czynności, z stanu kasy i interesów. 3. Sprawozdanie rady nadzorczej. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioszek o pokwitowanie. 5. Wybór członków rady nadzorczej. 6. Wniosek rady nadzorczej o zmianę § 22, a raczej o dodanie w nim po słowach: każda akcja daje głos jeden, ustępu: „Żaden jednak akcyonaryusz nie może mieć więcej głosów jak najwyżej 70.” 7. Wnioski dyrekcji. 8. Wnioski członków. (428) Poznań, dnia 9 marca 1878. **Rada nadzorcza.**

Aukcja! Na dniu 27 marca rb., będę, od godziny 10 rano począwszy, na probostwie w Bru d n i wszelki żywy i martwy inwentarz przez publiczną licytacyja sprzedawał. Brudnia pod Gniewkowem. **Kliński** dzierżawca. (413) **Konieczne w czasie postu** jako poradnik przy wydzielaniu dyspozycyi w kuchni. **Kuchnia Postna** zawierająca 255 dyspozycyi obiadów i kolacyi, zastosowanych w różnych okolicznościach a nawet do suchego postu przez **Maryą Szezańską.** 238 str. Cena 1 Mrk. 50 fen., opr. 1 Mrk. 75 fen. polecają **M. Leitgeber i Sp.** **Premiowany w Paryżu** i od wielu lekarzy polecony G. A. W. Mayera (70) **biały syrop piersiowy** jest najlepszym wybornie smakującym środkiem do domowego używania na każdy kaszel, ból piersi, duszność, astmę, świerzbienie w krtni, płucie krwią, itd. Do nabycia tylko u J. N. Leitgebra w Poznaniu.

Książki po niższych cenach: 1) Bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według rozmyślań Anny Katarzyny Emmerich zamiast 2 m 1 m. 50 fen. 2) Żywoty SS. Pańskich ks. Piotra Skargi wydanie wiedeńskie jedno z najlepszych zamiast 15 m. 11 m. 3) Nabożeństwo pasyjne i inne pieśni naboże z melodya w nutach 20 fen. 10 sztuk 1 m. 50 fen., 30 sztuk 3 m. 4) Kozłowski. Zwierciadło doskonałości chrześcijańskiej dla sług i gospodarzy każdego stanu 2 tomiki zamiast 2 m. tylko 1 m. 5) Żywot św. Alojzego Gonzagi tylko 30 fen. 6) O szkaplerzu s. Książka ku zbudowaniu i nabożeństwu dla członków bractwa Szkaplerza i dla tych, którzy do bractwa należeć pragną tylko 30 fen. 7) Tomasz à Kempis. Liliowa dolina tylko 40 fen. 8) Tomasz à Kempis. Ogródek różany tylko 30 fen. 9) Tomasz à Kempis. O poznawaniu własnych ułomności tylko 60 fen. 10) Tomasz à Kempis. O samotności i milczeniu tylko 30 fen. 11) Tomasz à Kempis. Pisma różne tylko 50 fen. 12) Tomasz à Kempis. O naśladowaniu Chrystusa zamiast 1 m. 50 fen. tylko 1 m. 13) Liguori. Rozmyślenia o siedmiu boleściach NPM. 50 fen. 14) Ks. Podlewski. Bogarodzica Marya w Nazaret i na Jasnej górze. Jej żywot, pomniki Jej cnót i cudów, 2 tomy zamiast 6 m. tylko 3 m. 15) Żywot Zbawiciela świata Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kraków 1877 tylko 2 m. 50 fen. (jest to jedno z najpiękniejszych dzieł w polskim języku zawiera bowiem blisko 50 arkuszy w wielkim formacie). Wszystkie powyższe dzieła są do nabycia w księgarni **N. Kamiński i Sp. w Poznaniu.**

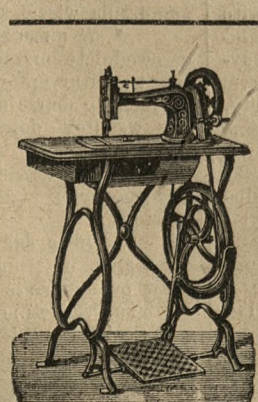
Portrety Jego Świętobliwości Ojca św., LEONA XIII podług fotografii z Rzymu odebranej wyjdą w tych dniach moim nakładem, druk czarny na welinowym papierze z poddrukami wielkości 41 cm. 53 cm. à 1 mkr., druk olejny kolorowy na czarnym lub białym tle à 75 fen.

Obrazy Gietrzwałdzkie podług r sunku osobiście w Gietrzwałdzie zrobionego nowe wydanie druk olejny na czarnym tle. Objawienie N. M. P. cena 75 fen., N. M. P. błogosławi źródło w Gietrzwałdzie cena 60 fen., male pojedyncze 100 egz. 2 m. podwójno z Różańcem tak jak go w Gietrzwałdzie odmawiają 1,50 mkr. Handlarzom rabat. (300)

T. SZULC Zakład litograficzny. Poznań, Wrocławska ulica nr. 14

Papież Leon XIII. Fotografia oryginalna w formacie gabinetowym, wybornie oddana. Cena 50 fen. (324)

F. Gypen'a skład dzieł artystycznych w Monachium. Szanownej Publiczności miasta Poznania i W. Ks. Pozn. donoszę niniejszemu uniżenie że tu przy **Podgórnij ulicy nr. 14** założyłam na własny rachunek **handel machin do szycia** i polecam nowe ulepszone **Singer'a** maszyny familijne kompletne po 108 mkr., jako też Mansfeld'a maszyny słupkowe, maszyny słupkowe **Howego, Cirkular-Elastic, cylindrowe Singera** po jak najniższych cenach. Zezwala się na zaliczki a repar. wykonuje się prędko i dobrze z poważaniem **ANNA SCHOLZ,** Podgórna ul. 14, dawniej Wilhelm. ul. 25.



Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.

Mocne półbiałe szkło do inspektów poleca (312) **A. HYSZPFLD** Wrocławska ulica nr. 21, handel szkła, szklarnia, oprawa obrazów. **Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych St. Ofierskiego Rynek 16/17** poleca szanownej publiczności do zaprowadzania (733) **wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp** we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelnibrowarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się pod gwarancją natychmiast.

Fotografie Ojca ś. Leona XIII w formacie wizytowym po 40 fen. z przesyłką franko 45 fen. gabinetowe po 1 marce, wyszły moim nakładem, jako i zwyczajnie dosyć duże obrazki z opisem życia na drugiej stronie po 15 fn. za 2 M. 50 egz. franko. (Sprzedającym rabat. **J. Chociszewski** Poznań ul. Wodna nr. 15.

Brzytwy o czterech nożach, stósowne do każdej brody, sztuka po 7 mkr. 50 f., za których wybora dobro się gwarantuje, a które dotąd od wszystkich domów z zadowoleniem jako dobre uznane zostały, polecam w jedynej sprzedaży w Poznaniu i prowincyja. (436) **Ludwik Ohnstein** plac Wilhelmski 10.

Kupno dóbr! Poszukuje się natychmiast kupna wsi rycerskiej w W. Księstwie Poznańskim, dobrze położonej o 1000—1800 m. obszaru, z odpowiednimi łąkami i dobrymi budynkami, przy każdej żądanej zaliczece w gotówce. Łaskawe oferty z dokładnym zaopiniowaniem podaniem stósunków sub. J. G. 1602 przyjmuje Rudolf Mösse (Franciszek Pabst) Chemnitz dla kupującego, poczem rychło wieść obejrzaną zostanie. (311)

Przeciwko siwym włosom Capilator Veneris J: W: Becka przywraca w krótkim czasie siwym włosom naturalny kolor, wzmacniając takowe, czyści głowę z łupieży, nie plamiąc bielizny. Flaszka 2 mk. dostać można u J. Sobockiego w Starym rynku. (1272) **Pomada usuwająca piegi** nawet najmocniej rozwinięte piegi, liszaje, wątrobowe plamy i inne wyrzuty twarzy usuwa najdalej w 3 tygodniach, nadając twarzy białą i delikatną cerę. Fl 3 mk. dostać można w aptece Dra. Wachsmann i J. Sobockiego w Starym rynku w Poznaniu. (433)

Kucharz żonaty, bezdzietny, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od 1go kwietnia lub od św. Jana rb. na ordynaryja, lub żona za gospodynja. Post restante Czerniejewo (Schwarzenau) N. S.

WĘGLE kamienne z najlepszych kopalń polecane łemni wagonami jako też i przy dyżyczo po nader umiarkowanym cenach **M. Dziegiele** w Kościanie. **Obszerny lokal handlowy** z dwoma oknami wystawianymi i dwoma pokojami z przynależnościami, przy Wilhelmskiej ulicy w bliskości placu Wilhelmskiego zaraz do wynajęcia. Blizsze wiad. w Eksp. Kuryera Poznańskiego. **Restauracya w Ostrowie** przy ul. Kolejowej do wynajęcia. Bl. wiad. udzieli p. Duszyński w Pile (Schneidemühl). (33)

Młody i wykształcony ekonom, syn rolnika, szuka zaraz lub 1 kwietnia jako drugi urzędnik lub też pod przewodnictwem przynajmniej miejscy; przymem moją pisma zachodzące przy urzędowaniu ekonomieznym podjąć. Ofertę uprasza P. M. Królowlas Mewe. (43)

Dobra! Dobra! wszelkiej wielkości, począwszy od 100 hektarów do 5000 hekt. i większej objętości, poszukuję w celu zakupienia z polecenia zamiejscowych kupców, posiadających gotowe kapitały. Upraszam więc Panów właścicieli, którzy mają chęć swe włości sprzedać, aby się do mnie jak najprędzej i w zaufaniu raczyli zgłosić. (166)

Agent dóbr Izydor Licht w Poznaniu, Teatralna ul. 3.